

STANISŁAW RAKUSA-SUSZCZEWSKI

Instytut Oceanologii Rosyjskiej Akademii Nauk *Zapomniany dziennik polarnego biologa*

W Moskwie mieści się jedno z największych centrów naukowych oceanologii, Instytut Oceanologii Rosyjskiej Akademii Nauk im. P.P. Szirszowa, który powstał w 1946 r. w oparciu o niewielkie, istniejące od 1941 r., laboratorium utworzone dla opracowania wyprawy polarnej o kryptonimie SP-1 (dryf na lodzie przez biegun północny). Pierwszym dyrektorem był P.P. Szirszow, a w tworzeniu instytutu brali udział znani badacze L.A. Zienkiewicz, B.G. Bogorow, W.B. Sztokman, J.D. Papanin. W chwili obecnej w instytucie pracuje około 1300 ludzi, z czego 109 drów hab., 258 drów (kand. nauk). Celem działalności są kompleksowe badania światowego oceanu i mórz Rosji, stworzenie podstaw dla prognozowania zmienności klimatu Ziemi, racjonalnego wykorzystania morskich bogactw i zabezpieczenie rozwoju opartego o zasady ekologiczne. Instytutem kierowało siedmiu dyrektorów, w tym W. Kort, A. Monin, W. Jastrzębow, L. Savostin, S. Lappo i od 2006 r. R. Nugmatulin. Instytut dysponuje obecnie flotą trzech statków badawczych: „Akademik Kiełdysz”, „Akademik Wawilow” i „Akademik Joffe”. Polacy współpracowali z tym instytutem od połowy lat 50., uczestnicząc w pracach na Bałtyku, ale i na wielu oceanach – od Arktyki po Antarktykę. To była nasza prawie jedyna możliwość badań oceanologicznych w latach 50.-70. W rejsach oceanologicznych statków „Akademik Kurczatow” i „Akademik Mendelejew” uczestniczyli pojedynczy naukowcy i grupy Polaków kierowane przez prof. dra Romualda Klekowskiego. Z jego też inicjatywy przetłumaczono na język polski pierwszą nowoczesną *Oceanologię biologiczną* pod redakcją prof. dr. Michaiła Winogradowa, nieżyjącego już zagranicznego członka Polskiej Akademii Nauk. Z Instytutu Oceanologii RAN wywodzili się dwaj oceanobiolodzy – dr Igor Mielnikow i dr Michaił Domanov, zajmujący i prowadzący badania na stacji H. Arctowskiego PAN w Antarktyce. Parę lat później Igor Mielnikow był kierownikiem pierwszej zimującej i dryfującej na lodzie Stacji Rosyjsko-Amerykańskiej na Morzu Weddella. We wrześniu 2009 r. nieoficjalnie przez Michaiła Domanowa zwróciłem się do Instytutu Oceanologii Rosyjskiej Akademii Nauk z zapytaniem, czy statek ich „Akademik Joffe” może przewieźć polskich naukowców na stację H. Arctowskiego, w roku 2010, brak własnego statku powoduje, że jesteśmy w sytuacji bliskiej katastrofy i zamknięcia stacji

antarktycznej H. Arctowskiego, funkcjonującej od 33 lat, odpowiedź z IO RAN była pozytywna, chcą pomóc. Pożyjemy, zobaczymy.

Mieliśmy i mamy tam wielu przyjaciół. Wśród nich Marinę Szirszową, córkę pierwszego dyrektora. Jej książka pt. *Zapomniany dziennik polarnego biologa* opowiada o początkach historii instytutu, tragedii rodzinnej ojca i matki, i warta jest wspomnienia, bowiem ukazuje obraz losów naukowców tego kraju doświadczonego przez straszny system. Jest jeszcze jeden powód. Piotr Szirszow urodził się 1905 r. w Dniepropietrowsku, a jego matką była Irena Usiewicz z polsko-litewskiej rodziny. Zainteresowanie biologią u Piotra pojawiło się wcześniej, ojciec zrobił mu własnoręcznie mikroskop. W 1921 r. rozpoczął studia na wydziale biologii, współtworzył stację hydrobiologiczną w Dniepropietrowsku, specjalizował się w planktonie rzek Dniepru, Bugu i Newy. W 1930 r. pracował na półwyspie Kola, dokąd pojechał z bratem – w przyszłości znanym fizykiem atomowym. To był początek jego zainteresowań Północą. Były i przyczyny polityczne, P.P. Szirszowa usunięto z Komsomołu. Jego znakomity nauczyciel i życzliwy mu człowiek prof. E. Kreps radził zaszyć się gdzieś w ekspedycjach na Północy. Szirszow wyjechał do Archangielska, gdzie trafił do laboratorium K. Gempa, zajmującego się glonami Morza Białego i samodzielnie podjął pracę na Nowej Ziemi, a następnie na Ziemi Franciszka Józefa, pływał na szkunerze „Łomonosow”. W 1932 r. uczestniczył w wyprawie statku „Sibirjakow”. Jego prace dotyczyły planktonu Arktyki. To były lata początku badań i rozwoju żeglugi na północnej drodze morskiej. Statek miał przejść z zachodu na wschód. Wyprawą kierował Otto Szmidt, a sprawami naukowymi Vladimir Wize. Wyjątkowo sprzyjająca sytuacja lodowa pozwoliła, że lodołamacz przeszedł od północy Ziemi Północną, dalej przez Morze Łaptiewych, w rejon ujścia Leny i Kołomy. W ciężkich lodach statek złamał wał i na uszytych żaglach dotarł do Cieśniny Beringa i dalej przeholowany został na remont do Jokohamy. W kraju zdecydowano ponownie wysłać tą samą drogą kolejny statek, tym razem nie lodołamacz, lecz nowy, zbudowany w Danii „Czeluskin”. Towarzyszyć mu miał lodołamacz „Krasin”. Wyprawa wyruszyła z Leningradu 16 lipca 1933 r., kierował nią Otto Szmidt, radiotelegrafistą był Ernest Krenkiel, nasz wspólny z Mariną Szirszową znajomy, jej przyjaciel, kierownik pierwszej mojej podróży do Antarktyki w składzie 14 SAE. Sytuacja lodowa w Arktyce w 1933 r. była odmienna niż rok wcześniej. Opłynięcie Ziemi Północnej od północy było niemożliwe. Najcięższa sytuacja była na Morzu Czukockim, ta historia jest powszechnie znana. 13 lutego 1934 r. lody przecięły statek. Ernest Krenkiel wysłał ostatni telegram i o 2. w nocy statek zatonął. Utworzony obóz na lodzie stopniowo ewakuowano samolotami. Właśnie tam powstała myśl dryfu na lodzie w Arktyce w ciągu całego roku. Pierwszym, który o tym mówił, był wcześniej F. Nansen, później profesor V. Wize. To była kolejna szansa dla P. Szirszowa, który ciągle nie był dobrze widziany, mógł uciec na morze od polityki i polityków. Ekspedycja CP-1, czyli Biegun Północny-1, rozpoczęła

się przygotowaniami na przełomie 1937 i 1938 r. Próby sprzętu, domków i aparatury przeprowadzano na skraju Moskwy, w rejonie „Tiopłyj Stan”. Ślady tych zabudowań widziałem jeszcze w 2006 r., mieszkając w sąsiedztwie jako stały przedstawiciel PAN w Rosyjskiej Akademii Nauk. O wyprawie w Arktykę i o dryfie SP-1 słuchałem z ust Krenkla w czasie wspólnego rejsu na statku w 1968 r. do Antarktydy. Było ich czterech: Krenkiel, Szirszow, Papanin i Fiodorow. Kiedy po zimowaniu zdejmowano ich w Morzu Grenlandzkim z topniejącej kry, po wejściu na pokład „Krasina” każdy dostał po szklance spirytusu i dwóch marynarzy, by pilnowali, by kiedy myjąc się pierwszy raz po roku, nie utopili się w wannie. Mieli być przyjęci przez Stalina. Otrzymali gwiazdy bohaterów. Odkrycia przyrodnicze tego dryfu na tamte czasy były znaczące. Okazało się, że życie w wodach Arktyki jest bogate, ptaki widziano aż przy biegunie północnym. Planktonu w warstwie do 1000 m było dużo. Zaobserwowano soczewki wody o innej niż otaczająca temperaturze i zasoleniu. Ostatecznie stwierdzono, że wokół bieguna nie ma ziemi. Powrót do Moskwy czterech polarników i przyjęcie było owacyjne. W latach 1938-1939 Szirszow był dyrektorem Arktycznego Instytutu, z czasem przekształconego w Naukowo-Badawczy Instytut Arktyki i Antarktyki, na którego statkach i w wyprawach na Antarktydę pływali polscy biolodzy w latach 1968-1974. W Moskwie, do której przeniósł się, Piotr Szirszow został wysokim urzędnikiem zarządu głównej morskiej drogi północnej, przyjęto go do partii i wybrano na członka Akademii Nauk. Obie te nagrody, jak pisze córka, silnie poraniły ojca, który uważał, że nie zasłużył na nie. W 1941 r. zostało utworzone laboratorium oceanologiczne Akademii Nauk, początkowo jako ośrodek opracowania materiałów z wyprawy SP-1. W latach wojny Szirszow pełnił wiele funkcji w Murmańsku, w rejonie Morza Kaspijskiego na Kamczatce i w Moskwie w czasie jej obrony. W 1942 r. ożenił się z aktorką filmową i teatralną Eugenią Garkuszą. W grudniu 1944 r. urodziła się Marina. Niestety zdarzyło się latem 1946 r., jeszcze przed utworzeniem Instytutu Oceanologii. Eugenię, Żenię, jak ją zwali, piękną kobietę, wywieziono z podmoskiewskiej dachy na polecenie L. Berii. Wsiadła do auta i zniknęła na zawsze. Najpierw gwałty, później Łubianka i Magadan, gdzie dopilnowano, by ciężką pracą pokutowała za – miłość do męża. 11 sierpnia 1948 r. popełniła samobójstwo. W swoim dzienniku Szirszow pisał: „Trzy miesiące dobijałem się, by powiedzieli mnie choć słowo, o Niej i Jej losie, za każdym razem natykałem się na ścianę milczenia. Piszę, by spalić te stronicę, piszę, by stuk maszyny zagłuszył przeklętą ciszę nocy, kiedy po 14 godzinach pracy zostaję sam i nie wiem gdzie uciec od samego siebie. Kiedy kula w łeb stanie się tym najbardziej właściwym, najprostszym i niewątpliwym wyjściem z koszmaru zawartego w słowach. Żenia w więzieniu. A może ja zachowam te strony, żeby po wielu latach przeczytała je Marina, kiedy będzie już duża. A jeśli mnie nie starczy czasu niech te strony opowiedzą jej prawdę. Przede mną straszne lata samotności, pogardy, pieskiego życia pomiędzy obcymi i wrogimi ludźmi. Trzymać się w garści

i nie strzelić sobie z rozpaczki kulę w łeb, nie wyskoczyć z okna, nie rozbić się „przy padkiem” w samochodzie.

Na jednym z przyjęć u L. Berii na pytanie Szirszowa, gdzie jest jego żona, usłyszał: ja cenię Was jako pracownika, lecz jeśli jeszcze raz zapytacie o żonę, to ja zastrzelę Was w swoim gabinecie. Na prośbę Szirszowa z pytaniem o losy żony poszedł I. Papanin do Stalina. Odpowiedź była lakoniczna „znajdziemy mu drugą żonę, o tej niech zapomni”.

Minęły lata, w końcu lat 80. odkryto archiwa KGB. Marina Sziszowa znalazła teczkę dotyczące matki. Było tam pismo podpisane przez generała-lejtnanta N. Seliwanowskiego do naczelnika KGB w Chabarowsku tow. Nikiszowa „choć Garkusza Szirszowa z zawodu jest artystką, to jest rozkaz zatrudnić ją tylko przy wydobywaniu złota”. Miała szczęście, w Magadanie żona naczelnika Nikiszowa dla rozrywki, kiedy przed jej oknami przechodziły kolumny więzionych, trenowała się w strzelaniu do żywych celów. Marina pisze „Europejczycy mówią Oświęcim, naziści, oni byli szczeniakami w porównaniu z naszymi «czystymi rękami i chłodnymi głowami»”. Pismo z 17 lutego 1995 13/ 253-95 Generalna Prokuratura Rosyjskiej Federacji. „Odpowiedź: do Mariny Szirszowej „Jesteście uznaną za pokrzywdzoną w związku z nieuzasadnionymi represjami w stosunku do waszej matki Szirszowej Eugenii Aleksandrowej”. Tyle.

Naród rosyjski i naród polski powinny czcić zarówno pamięć swoich, jak i sąsiadów, ofiar komunizmu i faszyzmu, to powinno nas zbliżyć, a nie dzielić. Krzywda wyrządzona przez władze własnemu narodowi jest może jeszcze bardziej bolesna niż krzywda wyrządzona przez najeźdźców czy obcych. Zrozumienie tego przez obie strony jest konieczne, innej drogi dla nas nie ma.

Piśmiennictwo

Szirszowa Marina (2003) *Zabytyj Dniewnik polarnogo biologa*. Moskwa. Avanti 184 s.

Institute of Oceanology of the Russian Academy of Sciences. The background of the institute history and its present position

Today, the P.P. Shirshov Institute of Oceanology is an ensemble of 1,300 employees numbering 110 doctors of sciences and 276 candidates of sciences of various disciplines. The Institute was established in 1946 on the basis of the Laboratory of Oceanology set up in 1941. P.P. Shirshov became the Institute's first Director. The main objectives of the Institute lie in a complex study of the World Ocean and the Russian seas. About beginning of Institute of Oceanology and repression of P.P. Shirshov's wife during 1946-48, daughter – Marina Shirshov published farther diary.

Key words: Institute of Oceanology, Russian Academy of Sciences, P.P. Shirshov